

Ogrodziński, Władysław

"Moje wspomnienia z plebiscytu na Warmii", Anna Łubieńska, oprac. i poprzedził przedmową Andrzej Wakar, Olsztyn 1977 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 132-133

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w przeddzień trzeciomajowej rocznicy urzałem na łamach owej gazety mój pierwszy wydrukowany wiersz" (s. 110. Po przytoczonym cytacie następuje tekst wiersza *Trzeci Maja*).

Tak więc poezja Teofila Ruczyńskiego, o której słusznie pisano, iż została podporządkowana rytmowi historii, oraz że każdy jego wiersz ma wymowę społeczną³, żyje na kartach autobiografii, a poszczególne utwory zostały osadzone w realiach, wpływających na ich powstanie. Fakt ten z pewnością uwzględnią przyszłe opracowania, a naukowcy różnych dyscyplin, zainteresowani regionem i opisanym przez Teofila Ruczyńskiego okresem zapewne nieraz sięgną po jego książkę *Z tamtych lat*, obszerną i bogatą autobiografię nauczyciela i poety, ujmującą powściągliwością i skromnością w traktowaniu własnej osoby.

Stanisława Bałowska

Anna Łubieńska, *Moje wspomnienia z plebiscytu na Warmii*. Wydanie drugie. (Opracował i poprzedził przedmową Andrzej Wakar), Olsztyn 1977, Pojezierze, ss. 112, nłb. 3.

Wznowienia doczekała się pozycja szczególna w polskiej literaturze pamiętnikarskiej, traktującej o stosunkach na warmińskim, mazurskim i powiślańskim obszarze plebiscytowym z 1920 roku. Niewiele posiadamy takich świadectw, pisanych zaledwie „z odległości lat dwunastu” (s. 27). Większość pamiętnikarzy plebiscytowych nawróciła do wspomnień z 1920 roku dopiero po wojnie.

Publikacja Anny Łubieńskiej stanowi wyjątek także dlatego, że wyszła spod pióra nie agitatorce politycznej, lecz reprezentantki oświaty przedszkolnej, „ochroniarki”, kierującej się jasno zarysowanymi pobudkami ideowymi.

Wydawca potraktował pamiętnik Łubieńskiej jako dokument publicystyczny, zasługujący na przypomnienie współczesnemu czytelnikowi. Znalazło to wyraz zarówno w przedmowie, jak i formie edytorskiej, rezygnującej z obszerniejszego aparatu naukowego. Sprawia to, że reedycja, która pomija przedmowę Artura Górskiego, mało istotną dla potocznego odbioru, nie będzie w stanie zastąpić pierwodruku w badaniach naukowych.

Wydawca poświęcił sporo miejsca autorce wspomnień, charakteryzując jej sylwetkę jako przedstawicielki określonej klasy społecznej, mentalności, orientacji ideowej i formacji pokoleniowej. Uczynił to w sposób wnikliwy, ilustrując jednocześnie tło i przyczyny polskiego dramatu plebiscytowego. Mimo to biografia autorki (opublikowano jej zdjęcie z lat dwudziestych) pozostaje nadal niepełna. Podobny niedosyt zostawiają objaśnienia tekstu, nie wolnego przecież od pomyłek pamięci Łubieńskiej, nie zawsze podającego jasne i ściśle informacje.

We wznowionym wydaniu czytamy na przykład o dwóch hotelach olsztyńskich (przy ul. Dworcowej) „wykupionych przez Polaków” na siedziby komitetów plebiscytowych mazurskiego i warmińskiego (s. 35). Wydawca objaśnia, że dawna ulica Dworcowa nosi obecnie nazwę Partyzantów, ale obydwa hoteli bliżej nie określa. Tymczasem „Reichshof” (w tym czasie raczej

³ Por. T. Swat, *Wierny „pani Poezji”...*, Słowo na Warmii i Mazurach, R. 20, 1971, nr 20, ss. 1, 3; E. Kruk, *Teofil Ruczyński, działacz i poeta*, Olsztyn 1971, ss. 19 nn.

„Central”), siedziba Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego, odegra jeszcze niemałą rolę w latach międzywojennych jako „Dom Polski” (potocznie „Concordia”). Drugi zakład hotelowy, mieszczący się nad kawiarnią „Hohenzollern” (od 1919 r. „Imperial”), po przeciwnej stronie ulicy, to właśnie „Dom Warmiński”, w którym Łubieńska często bywała i o którym pisze. Wydaje się, że informacja taka przydałaby się czytelnikowi współczesnemu, tym bardziej że ze strony 112 dowiaduje się o nie istniejącym „Deutsches Haus”.

Nadal do wyjaśnienia pozostają niektóre szczegóły informacyjne samej Łubieńskiej. Jeśli życzliwym dla niej i dla Polaków organistą w Gietrzwałdzie był Józef Klatt (s. 46), to niesłusznie określony został jako Niemiec. „Polski dom ludowy” w Gietrzwałdzie, z którego powiewała flaga narodowa (s. 106), to zapewne dom Andrzej Samulowskiego, mieszczący polską księgarnię.

Z osób, które wymienia Anna Łubieńska, na większą uwagę zasługiwali chyba: Adam Czartoryski (figuruje w słowniku biograficznym Tadeusza Orackiego), a także małżeństwo Zakrzewskich, którzy „mieli przed wojną majątek ziemski na Warmii” (s. 55). Natomiast „pani Gniot z Bydgoszczy” (s. 91) należy najwidoczniej do tych prawie bezimiennych bohaterek ludowych walki plebiscytowej, o których bez przypadkowej informacji (jak we wspomnieniach Łubieńskiej) nigdy byśmy się nie dowiedzieli.

Wydawcy popularnej reedycji trudno było wnikać we wszystkie zagadki biograficzne i topograficzne, jakie nastęrcza lektura wspomnień, zapisanych przed czterdziestu pięciu laty. Nie posiadał więc warunków, by dociekać, czy miał jakiś związek z olsztyńską rodziną Zakrzewskich por. Stanisław Zakrzewski, szef II Oddziału Naczelnej Komendy Straży Mazurskiej¹. Są to szczegóły zajmujące niewielkie grono specjalistów, nie zaś szerokiego odbiorcę. A wspomnienia Łubieńskiej dostosowano do kształtu wydawniczego serii pamiętników „Pojezierza” (Władysław Gębik, Otylia Grotowa, Władysława Knosała, Paweł Sowa, Wiktor Steffen i inni), spełniającej inne zadania społeczne niż edycje ściśle naukowe.

Władysław Ogrodziński

¹ W. Wrzesiński, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiśiu w 1920 roku*, Olsztyn 1974, s. 322.